



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Majowa tradycja  
teatralna  
| s. 3



Od tęczy po  
»Ciotkę Zuzkę«  
| s. 4



Papieskie relikwie  
w Ostrawie  
| s. 5



# Organizacje pod fikcyjnym adresem

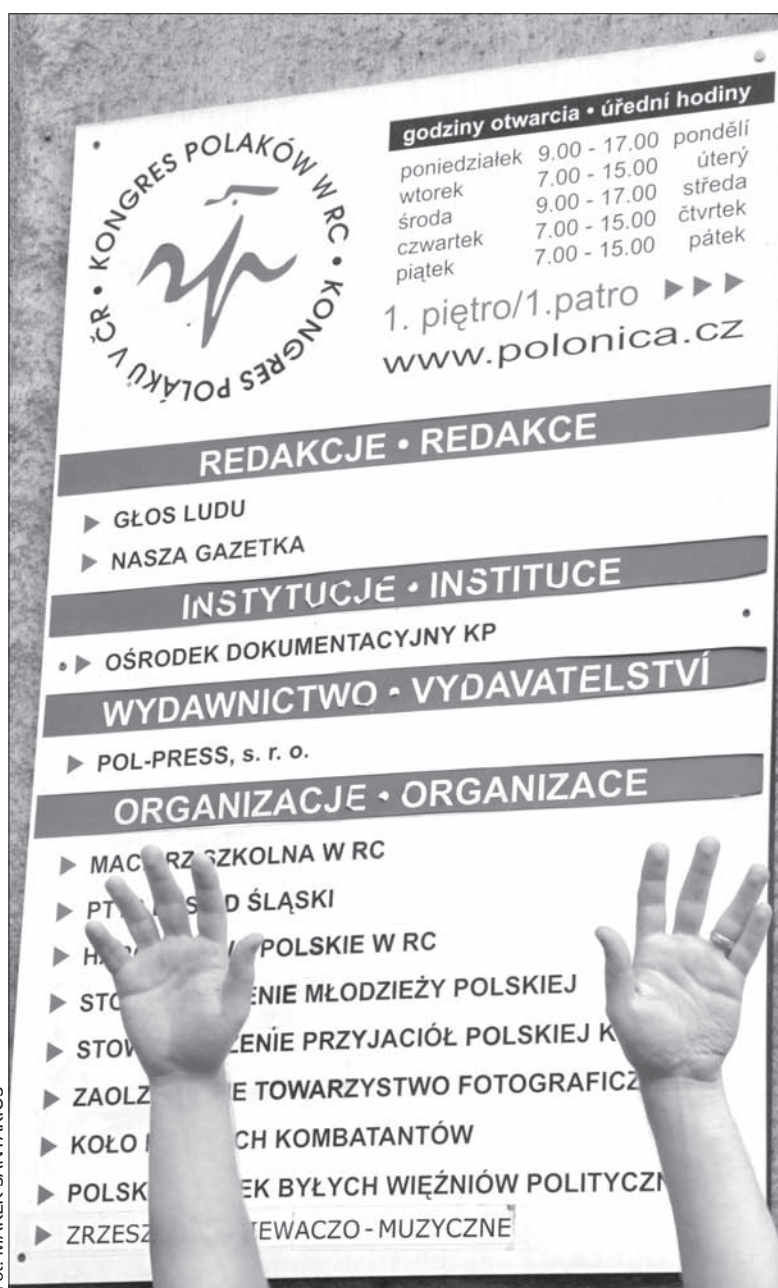
**PROBLEM:** *Kilkanaście organizacji polskich w RC działa pod oficjalnie nieistniejącym adresem – Czeski Cieszyn, Komeńskiego 4. Taki stan utrzymuje się od dwudziestu lat i gdyby nie przypadek, organizacje mające siedzibę w lewym skrzydle Średniej Szkoły Rolniczej dalej żyłyby w błogiej nieświadomości, że wszystko jest w porządku. Kto wymyślił taki adres, trudno dziś dociec.*

Marian Siedlaczek, szef Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego, dowiedział się o problemie dopiero niedawno. – Po walnym zebraniu Towarzystwa, na którym dokonaliśmy pewnych zmian w statucie, wysłaliśmy jego nowe brzmienie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jakie było moje zdziwienie, kiedy otrzymałem telefon z ministerstwa, w którym poinformowano mnie, że adresu naszej siedziby nie ma w rejestrze – powiedział „Głosiwi Ludu” Siedlaczek.

Wspominany przez Siedlaczka Rejestr Identyfikacji Terytorialnej Adresów i Nieruchomości działa od ub. roku. Wcześniej z niego nie korzystano. Dlatego też nikt specjalnie nie zwracał uwagi na to, czy dany adres jest oficjalny, czy tylko funkcjonuje zwyczajowo.

W dziale budownictwa Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie dowiedzieliśmy się, że istnienie fikcyjnego adresu jest spuścizną po dawnych czasach. Kto wymyślił taki adres, dziś trudno już dociec. Tym bardziej, że o wiele bardziej istotne jest znalezienie sposobu na wyjście z impasu. Siedzibę przy ul. Komeńskiego 4 ma bowiem kilkanaście polskich organizacji, gdy tymczasem oficjalny adres budynku szkoły rolniczej jest Tyrša 2/611. Od tej ulicy stoi główne wejście do obiektu.

Szef Kancelarii Kongresu Polaków, Piotr Polok, zapewnił nas, że działania w sprawie zarejestrowania adresu Komeńskiego 4 były już podejmowane przez jego poprzednika, Romana Kaszpera. Niestety, bezskutecznie. Dlatego kiedy rok temu po Zgromadzeniu Ogólnym Kongres Polaków wysłał nowy statut do ministerstwa, na wiadomość o braku w rejestrze ulicy Komeńskiego 4



Co trzeba zrobić, żeby adres Komeńskiego 4 mógł funkcjonować jako oficjalny adres, a nie fikcja?

zmienił adres swojej siedziby na Tyrša 2/661, wejście od Komeńskiego

4. – W ten sposób Kongres Polaków otrzymał oficjalnie istniejący adres,

przy czym poczta nadal przychodzi do nas, na Komeńskiego. W ten sposób problem z adresem mogą rozwiązać również pozostałe organizacje – zapewnił Polok.

Zmiana adresu siedziby to jednak dla organizacji dodatkowy kłopot. Nie dość, że musiałyby zmienić zgłosić w ministerstwie, to jeszcze trzeba byłoby zmieniać adres na pieczętkach, rachunkach bankowych, w dokumentach... – My na razie nie będziemy w tym kierunku inicjować żadnych działań. Poczekamy, co będzie. Oczywiście najbardziej by nam odpowiadało, gdyby adres Komeńskiego 4 został taki, jak jest – stwierdziła Halina Twardzik, prezes PTTS „Beskid Śląski”.

Co trzeba zrobić, żeby adres Komeńskiego 4 mógł funkcjonować jako oficjalny adres, a nie fikcja? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie. – Aby adres znalazł się w Rejestrze Identyfikacji Terytorialnej Adresów i Nieruchomości właściciel budynku musi zwrócić się do nas o przydzielenie kolejnego numeru orientacyjnego, którym zostanie oznaczone wejście do budynku od ulicy Komeńskiego. Następnie adres ten zostanie zapisany przez miasto w Rejestrze Identyfikacji Terytorialnej Adresów i Nieruchomości przy istniejącym numerze porządkowym 611, pod którym budynek Średniej Szkoły Rolniczej z głównym wejściem od ulicy Tyrša 2 widnieje w rejestrze – poinformowała nas Eliška Dudová z działu budownictwa Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie. W praktyce o zarejestrowanie adresu musiałaby wnioskować więc szkoła rolnicza.

BEATA SCHÖNWALD

## ZDARZYŁO SIĘ

### NIEBEZPIECZNIE NA DROGACH

W sobotę w powiecie karwińskim doszło do dwóch poważnych wypadków drogowych – jeden wydarzył się wczesnym rankiem, drugi późnym wieczorem. Po godz. 5.00 kierowca volkswagena bora na skrzyżowaniu w Hawierzowie-Suchej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 61-letniemu motocykliście. Pojazdy zderzyły się. Kierowca motocyklu został z poważnymi obrażeniami kończyny dolnej przewieziony do Szpitala Akademickiego w Ostrawie. Badania wykazały, że 34-letni kierowca volkswagena był pod wpływem narkotyków.

Do Szpitala Akademickiego trafił również mężczyzna, którego o godz. 23.15 potrąciła na przejściu dla pieszych w Karwinie-Łąkach 45-letnia kobieta kierująca samochodem škoda fabia. Pieszy doznał bardzo poważnych obrażeń. Sprawcom obu wypadków grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 4 lat. (dc)

### NIECHCIANY STRZAŁ?

39-letni Jaromír Šebesta, który w kwietniu ub. roku w Kocobędzu zastrzelił z kuszy domniemanego złodzieja, stanął wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Ostrawie. Mężczyźnie postawiono zarzut spowodowania ciężkich obrażeń ciała skutkujących śmiercią. Oskarżony utrzymuje, że strzał padł przypadkowo, w momencie, kiedy się potknął. Poinformowała wczoraj o tym agencja ČTK. – Celowałem w samochód. Nie widziałem żadnego człowieka. Nie chciałem nikogo trafić – przekonywał. Šebesta mówił przed sądem, że chciał bronić swojego majątku przed czwórką romskich włamywaczy. (sch)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 16 do 20 °C  
noc: 10 do 6 °C  
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 16 do 20 °C  
noc: 9 do 5 °C  
wiatr: 3-7 m/s



REKLAMA



MK PZKO W NIEBORACH zaprasza na

## DZIEŃ OSZELDY

sobota 25. 5. 2013, godz. 14.30 • Dom PZKO im. Pawła Oszeldy w Nieborach

W programie:

Jablunkovanka, dzieci przedszkola i szkoły, chóry,  
Olza, goście z Polski, Istebna, Gimnaści z Wędryni,  
Noemi Bocek, B&B Group, loteria



## ŚMIŁOWICZANIE ODŚWIEŻYLI DWIE KOMEDIE Z MILIKOWA

## Majowa tradycja teatralna

Dwa razy podczas weekendu wypełnili salę gminnego Domu Kultury w Śmiłowicach miłośnicy teatru. Miejscowi amatorzy zagrali dla nich w tym roku aż dwie gwarowe komedie: „Tarachmón” Haliny Waclawek oraz „Przeróbka, czyli – Tam dómy szifóner” Ireny i Jana Czudków. Śmiłowiccy aktorzy grają dla wszystkich mieszkańców gminy raz w roku. Zawsze w maju.

– Nasze Koło ma także inne propozycje – powiedziała nam w niedzielny wieczór prezes Anna Kowalczyk, stojąca na czele śmiłowickiego Koła już od 15 lat. – To przede wszystkim bał, „Stowiani maja”, smażenie jajeczniczy oraz doroczna wycieczka. Na szczęście, dołączają do naszego grona młodzi ludzie, nie musimy się więc bać o następców. Szkoda tylko, że nie działają obecnie Klub Młodych, a także zespół taneczny, którego kierownikami są Beata i Andrzej Krainowie. Doroczne przedstawienie to nasze „gminne srebro” – podkreśliła szefowa Koła.

Tak było też podczas weekendu. Premiera obu przedstawień odbyła się już w sobotę. Choć spektakle śmiłowickiego teatryku cieszą się wielkim powodzeniem, tego dnia na premierę przyszło mniej ludzi, niż w latach poprzednich. – Była majówka w sąsiedniej Rzece, wielu ludzi smażyło jajecznicę, bo to przecież Zielone Świątki, a jeszcze w Czeskim Cieszynie miała miejsce premiera „Bajki” i Sceny Polskiej. Liczymy więc na to, że dziś, w niedzielę, będzie więcej ludzi – zapewniała przed przedstawieniem prezes Kowalczyk.

I rzeczywiście: w niedzielę sala pękała w szwach. Bawiła się nawet



Fot. HALINA SZCZOTKA

„Przeróbka” Ireny i Jana Czudków. „GłosLudu” użyty jako rekwizyt. Nie mamy nic przeciwko temu...

polska i czeska dzieciarnia. Bo też aktorzy w obu sztukach posługiwali się wyłącznie gwarą, którą dzieci w Śmiłowicach mówią na co dzień.

Obie sztuki, które zagrano w Śmiłowicach, pojawiły się wcześniej,

przed dwoma laty, na scenie w Domu PZKO w Milikowie-Centrum. Pierwszą napisała szefowa tamtejszego teatryku, Halina Waclawek, drugą zaś Irena i Jan Czudkowie.

– „Tarachmón” to człowiek, który

wszystko bardzo szybko organizuje, „na żywioł”, jak młoda Putniokówna w tej komedynie – powiedziała nam po przedstawieniu Halina Waclawek. – Uważam, że śmiłowiczanie bardzo pięknie przedstawili tę moją

krótką sztukę, a raczej skecz. To fajnie widzieć swoją sztukę na innej scenie. Podobało mi się. Byłam po raz pierwszy na przedstawieniu w Śmiłowicach i chętnie tam przyjadę w kolejnych latach. Choćaby z nowym tekstem, jeśli będzie. Bo śmiłowiczanie na to zasługują – zapewniła nas Halina Waclawek z Milikowa-Centrum.

Nie można było nie porozmawiać z reżyser Ewą Bársony, której syn zresztą też pojawił się na scenie. – Prowadzę ten zespół ponad 20 lat, zainspirowało mnie to jeszcze w czasach komunizmu – powiedziała nam pani reżyser. – Kiedyś sięgaliśmy po starsze sztuki, dziś idziemy w kierunku nowoczesności. Już przed rokiem była to specjalnie dla naszego teatryku napisana przez Izę Krauszur sztuka „W sieci”, dziś bawiliśmy się ze scenariuszami jednej milikowianki i państwa Czudków. Co jest ważne, chodzi o sztuki współczesne, czyli nie musimy zdobywać strojów i rekwizytów sprzed 100 lat, a więc łatwiej jest reżyserowi pracować. Poza tym chodzi o komedie, czyli ludzie się bawią. A że wszystko jest w gwarze, bawią się i aktorzy, i publiczność, która uważa czasami, że sama współtworzy spektakl – powiedziała nam reżyser Ewa Bársony. (kor)

## Syrenka przyplłynęła aż nad Olzę

Miała się zamienić w morską pianę, zgodnie z tym, jak pisał w jednej z najpiękniejszych i znanych baśni Hans Christian Andersen. Nad Olzę jest bardziej optymistycznie. W przedstawieniu Teatru Cieszyńskiego miłość pokonuje zło i śmierć, a syrenka Ariel i Księżę odchodzą w świat...

Nadolziański teatr przygotował w maju dla swoich widzów miłą niespodziankę. Podczas sobotniej premiery baśni „Mała syrenka”, zrealizowanej na podstawie tekstu Andersena, reżyser przedstawienia, Monika Gerboc, zaprosiła po raz pierwszy w historii nadolziańskiego teatru na scenę akto-

rów obu jego polskich zespołów: Sceny Polskiej i Sceny Lalek „Bajka”. Jest to spektakl dla wszystkich widzów – od... 3 do 103 lat.

– Co jakiś czas przygotowujemy bajkę. Tym razem jednak chodzi o nowość: jedziemy razem z „Bajką” i razem tworzymy coś pięknego dla was wszystkich – zapewnił Bogdan Kokotek, kierownik artystyczny Sceny Polskiej.

A jest co oglądać: piękne i barwne kostiumy oraz pomysłowe lalki, niezwykła i atrakcyjna scenografia, wspólnie dopełniająca to, co dzieje się na scenie, sporo piosenek i tańców. Jak już to w scenicznej baśni muzycznej

bywa. Jest też inne niż w oryginale Andersena zakończenie, bo... optymistyczne. Miłość przecież musi zwyciężyć. Mówi o tym zresztą finałowa piosenka (nb. szkoda, że niestety jedyna chyba, która może wpaść w dziecięce ucho i zmusić małych widzów do śpiewu i wspólnego klaskania).

Jak powiedziała reżyser Monika Gerboc (pochodzi ze Słowacji, mieszka i pracuje w niemieckim Cottbus), praca z obu zespołami TC była dla niej ogromnym wyzwaniem. – To ogromna grupa ludzi zaangażowana w projekt. Fakt, że oba zespoły połączyły siły, realizując „Małą syrenkę”, to dla nich ciekawe doświadczenie. Aktorzy uczą się od siebie, uczą się wzajemnego szacunku dla swojej pracy – podkreśliła Gerboc.

Podczas premiery wręczono nagrody laureatkom konkursu plastycznego na rysunek do „Małej syrenki”, na który wpłynęło około 300 prac uczniów polskich podstawówek. Oceniono prace czterech dziewczyn: Katarzyny Śtirby z Cierlicka (jej obrazek trafił na plakat i czółówkę programu przedstawienia), Sylwii Adámek z Czeskiego Cieszyna, Doroty Wałach z Bystrzycy i Justyny Jeżowicz z Lutyni Dolnej (także ich rysunki można podziwiać w programie).

Dodajmy, że adaptacji tekstu dokonał Bogdan Nauka, autorką przekładu jest Stefania Beylin. Scenografia i projekty lalek to dzieło Mirosława Duży, kostiumy: Julii Sabovej, zaś muzyka: Jiřego Philippa. W przygotowaniu choreografii wspomagała realizatorów Joanna Gruszka, która też wcieliła się w główną rolę „Małej syrenki”. (kor)

Fot. MAREK SANTARIUS



Tak się bawiono na balu u króla mórz, Trytona.

## Wygrali bilety na »Bystrzycki Złot«

Znany zwycięzca konkursu, którego stawką były bilety na tegoroczny „Bystrzycki Złot” w Bystrzycy, który odbędzie się w najbliższą sobotę w Parku PZKO. Wejściówki trafiły w ręce: Zbyszka Letochy, Dawida Ruckiego, Urszuli Przywary i Beaty Dulawy. Bilety będą do odebrania bezpośrednio w dniu koncertu, przy bramie wejściowej. Koniecznie należy zabrać ze sobą dowód osobisty. Główną gwiazdą „Bystrzyckiego Złota” będzie lubelska legenda rocka, Budka Suflera. Polski zespół wraca do Bystrzycy po 27 latach, a w składzie nie brakuje założycieli: wokalisty Krzysztofa Cugowskiego, głównego kompozytora i klawiszowca Romualda Lipki oraz

perkusisty Tomasza Zeliszewskiego. Na koncercie zabrzmia największe przeboje Suflerów, m.in. z dwóch przełomowych płyt „Cień Wielkiej Góry” (1975) i „Cisza” (1993).

Konkursowe pytanie dotyczyło tytułu ostatniego studyjnego albumu Budki Suflera. Chodzi oczywiście o płytę „Zawsze czegoś brak”, która ujrzała światło dzienne w 2009 roku. Album osiągnął w Polsce status „złotej płyty” – sprzedano ponad 20 tysięcy sztuk.

Koncert Budki Suflera zaplanowany jest w Bystrzycy na godz. 21.00, wcześniej wystąpią zaś takie zespoły, jak Tublatanka (Słowacja) czy Witch Hammer (RC). (jb)

## Prawdziwy Zaolziak

Co powinno cechować prawdziwego Zaolziaka? Jaki powinien on być? Oto pytanie, które zostało postawione żartem i serio w konkursie na definicję idealnego Zaolziaka. Konkurs został ogłoszony w ramach kampanii „Zaolzie potrafi” realizowanej przez Izabelę Wałaską.

– Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach – na serio i żartobliwie. W pierwszej należy składać propozycje uwzględniające przede wszystkim cechy charakteru, jakimi powinien być obdarzony prawdziwy Zaolziak. Natomiast w drugiej kategorii mają się znaleźć śmieszne opisy traktujące

temat z przymrużeniem oka – informuje Wałaska. Swoje krótkie definicje idealnego Zaolziaka należy kierować na adres: zaolzie.potrifi@gmail.com do 24 bm. Sformułowane mogą być zarówno po polsku, czesku, jak i w gwarze. Najciekawsze dwie propozycje z każdej kategorii zostaną wyłonione w drodze głosowania przez uczestników „Spotkania na szczycie”, które odbędzie się w najbliższą niedzielę na górze Cieślars. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi po godz. 14. Dla dwóch zwycięzców każdej kategorii przewidziane są nagrody książkowe. (sch)

# Od tęczy po »Ciotkę Zuzkę«

Zdjęcia pięciorga autorów z obu stron Olzy: Marka Klusa, Jolanty Kubicy, Piotra Brody, Haliny Sikory oraz Zdenki Paškovéj zostały nagrodzone w Konkursie Fotograficznym „Księstwo Cieszyńskie w obiektywie”. Jego laureaci (oprócz nieobecnej na uroczystości Haliny Sikory) odebrali w sobotę swoje nagrody w Dużej Galerii Teatru Cieszyńskiego, podczas wernisażu konkursowej wystawy.



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Nasze teatralne galerie zawsze będą otwarte dla waszych zdjęć – stwierdził dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka.

## ANKIETA

### MAREK KLUS



Nie jestem członkiem żadnego towarzystwa fotograficznego, siedzę w tym temacie sam. Swoją pierwszą indywidualną wystawę miałem w Teatrze Cieszyńskim w grudniu ubiegłego roku. Wtedy kolega zaproponował mi, że mogę wziąć udział w takim konkursie. Bawi mnie to, że doceniono moje zdjęcia. Niemniej jako pracownik służb socjalnych bardziej sobie ce-

nię to, iż dla Diakonii Śląskiej przygotowałem kalendarz, w którym pokazujemy czesko-cieszyńskich bezdomnych. Można mówić o ciemnej i jasnej stronie. Na jednej stronie widzimy faceta w garniturze, na drugiej – w kurtce sprzed... 300 lat. Nieogolonego. Tak odkryłem, na przykład, pilota, który latał na trasach międzynarodowych. Dziś jest bez domu, bez rodziny.

### JOLANTA KUBICA



Cieszę się z tego, że koledzy znad Olzy zauważyli moje prace. A zainteresował mnie sam temat, który zaproponowano mi, przyszywanej cieszyńszczyce. Ponieważ kocham ten region od ponad dwudziestu lat, postanowiłam go opisać zdjęciem. Przyznam się też, że jako nauczycielka plastyki w jednej z cieszyńskich szkół zachęcam uczniów do robienia dobrych rzeczy. Chciałoby do ukończenia szkoły średniej lub uczelni wyższej.

### PIOTR BRODA

Poruszam się po obu stronach granicy, kiedy więc usłyszałem o tym konkursie, nie mogłem nie wziąć w nim udziału. Cieszy mnie, że doceniono mój kolaż, bo trudnię się głównie nimi. Także ten mój zwycięski obraz, „Dwie kamienie”, to kolaż, w którym staram się



pojąć spójnie dwie kamienie. A w innym obrazie na wystawie polecam wszystkim pewną swoją wizję o baszcie z Zamku Cieszyn, gdzie kamienna księżka mówi o nas...

### ZDENKA PAŠKOVÁ

Nie jestem członkiem żadnej szkoły lub stowarzyszenia fotograficznego. Po prostu jestem normalną nauczycielką i „babką co się zowie”. I lubię robić zdjęcia. Wystarczy, że



podejdę do jakiegoś pięknego miejsca, wyjmę z torby aparat i robię zdjęcie. Może się tak zdarzyć w górach, w mieście. I bawi mnie, że nikt mnie jeszcze nie zaprosił, żebym zrobiła w Cieszynie wystawę. To mnie nie obchodzi. Robię zdjęcia i piszę wiersze, śpiewam. To jest mój świat.

### EWA SIKORA

Przyszłam, można by tak powiedzieć, zamiast mojej



córci, która została laureatką konkursu. Ale muszę od razu powiedzieć, że wzięliśmy w nim udział w czwórkę: dwie córki – Hala i Ola, ja i ojciec Leon. Po prostu lubimy robić zdjęcia, najbardziej Hala, bo nawet robi w tym kierunku studia. Cieszymy się, że Hali się udało, że została laureatką tego konkursu. A my? Na pewno będziemy sobie prywatnie pstrykać dalej.

(kor)

## Jubileuszowa wystawa Kazimierza Suchanka

Kiedy fotograf obchodzi jubileusz życiowy, powinien go uczcić wystawą. Ks. Kazimierz Suchanek, emerytowany pastor ewangelicki, obchodził 11 maja 85. urodziny. Z tej okazji w ub. piątek odbył się w czytelnicy

kawiarni „Avion/Noiva” w Czeskim Cieszynie wernisaż wystawy jego zdjęć z cyklu „Bliscy memu sercu”. Wystawę zorganizowało Zaozliańskie Towarzystwo Fotograficzne, by oddać hołd swojemu honorowemu

członkowi. W przygotowaniu wystawy pomagało również Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego.

– Te zdjęcia są ponadczasowe. Choć ci ludzie już nie żyją, choć

zdjęcia zostały wykonane 40-50 lat temu, w sytuacjach, których już nie ma, to sposób uchwycenia twarzy jest taki, że one wiecznie będą żyć. I to jest cechą charakterystyczną zdjęć księdza Suchanka. On, dzięki swej pracy duszpasterskiej, dobrze znał tych ludzi, na zdjęciach widać ich otwarcie się przed fotografem. Te zdjęcia są bardzo dobrym drogowskazem dla młodych fotografików, którzy szukają swego tematu. Portrety zawsze można robić, a księdzu to się bardzo udało – mówił prezes ZTF, Marian Siedlaczek.

– Miałem to szczęście, że chodziłem do tych ludzi jako pastor, nie jako fotograf – przyznał ks. Suchanek w rozmowie z naszą gazetą. – Znałem ich bardzo dobrze, odwiedzałem ich, a podczas tych spotkań omawialiśmy wszystko – choroby, problemy, to, co ich bolało. Bez znajomości człowieka nie można go fotografować. Trzeba znać twarz, trzeba znać życie.

Cykl fotografii „Bliscy memu sercu” powstawał w latach 1960-1985. Za każdym z tych zdjęć kryje się historia życia. W 2005 roku został wydany album zdjęć pt. „Bliscy memu sercu”. Przedmowę do niego napisał znany czeski fotograf Jindřich Štre-

it. Za album portretów Kazimierz Suchanek został nominowany do nagrody „Złoty Jestem” Kongresu Polaków w RC.

Jubilat urodził się w Szumbarku, obecnie mieszka w domu opieki społecznej w Stonawie. Był pastorem w Gutach, Cierlicku, Błędowicach. Dlatego też na wernisażu pojawili się nie tylko jego młodzi koledzy – fotograficy, ale też osoby z poszczególnych zbiorów ewangelickich. Jan Myrdacz z Gutów, który napisał dla jubilata wierszowane życzenia, zna się z pastorem od lat. Na jednej z wystawionych fotografii pozuje jako młody chłopak obok motora. – Z ks. Suchankiem znam się od czasów mojej konfirmacji. Później razem robiliśmy zdjęcia, wystawy w PZKO – powiedział redakcji, pokazując kronikę wspólnych imprez fotograficznych – ze zdjęciami, zapiskami i wycinkami artykułów prasowych.

Pastor dziś nie robi już zdjęć, nie pozwalają mu na to problemy ze wzrokiem. Przyznaje, że nigdy nie posługiwał się aparatem cyfrowym i nawet nie ma na to ochoty. Uważa też, że tylko czarno-białe fotografie potrafią dobrze oddać to, co widać w twarzy oraz nastroj fotografii. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

Jan Myrdacz kilkadziesiąt lat temu wraz z kolegami pozował Kazimierzowi Suchankowi do fotografii „Gucki motokros”.

# Papieskie relikwie w Ostrawie

Relikwiarz z kroplą krwi błogosławionego Jana Pawła II trafił do kościoła Ducha Świętego na osiedlu w Ostrawie-Zabrzegu. W sobotę umieszczono go w ołtarzu w czasie uroczystej mszy. Kroplę krwi polskiego papieża podarował kościołowi polski arcybiskup Stanisław Dziwisz.

Uroczyste wniesienie relikwii, którą przywieziono z Krakowa, odbyło się w 93. rocznicę urodzin Jana Pawła II i 18. rocznicę jego pielgrzymki do RC w maju 1995 roku. Przywieziono ją około godziny 10, przez kolejną godzinę pełnili przy niej straż honorową miejscowi parafianie.

Następnie ważący 10 kilogramów połączony relikwiarz z brązu został



Kościół Ducha Świętego ma teraz relikwie polskiego papieża Jana Pawła II.

umieszczony w kamiennym ołtarzu głównym kościoła Ducha Świętego. Afirmacji i pobłogosławienia relikwii dokonał biskup ostrawsko-opawski, František Václav Lobkovicz. – Błogosławiony Jan Paweł II kochał Czechów. Ufam, że dzięki tej cennej relikwii pozostanie na zawsze w naszym kościele, a jego obecność przyczyni się do pogłębienia wiary – powiedział biskup w czasie sobotniej mszy.

– Autorem relikwiarza jest rzeźbiarz Otmar Oliva, który znał osobście papieża Jana Pawła II. Stworzył wiele dzieł sztuki liturgicznej, niektóre dla Watykanu. W Europie znane są przede wszystkim jego rzeźby w papieskiej kaplicy Redemptoris

Mater. Dla polskiego papieża projektował także pamiątkowe medale, które w roku 1998 zostały odlane w brązie, srebrze i złocie – poinformował rzecznik prasowy diecezji ostrawsko-opawskiej, Pavel Siuda.

Warto wspomnieć, że kamień węgielny pod budowę kościoła Ducha Świętego poświęcił w 1969 roku grekokatolicki biskup z Preszowa Bazyli Hopko – duchowny czechosłowacki, uwięziony i prześladowany przez reżim komunistyczny. W 2003 roku bp Hopko został beatyfikowany przez Jana Pawła II podczas jego pielgrzymki na Słowację. W podziemiach kościoła Św. Ducha znajduje się centrum pastoralne Jana Pawła II.

(ep)

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

### Warszawa da się lubić

Przez trzy dni 46 członków Miejskiego Koła PZKO w Karwinie-Fryszacie zwiedzało stolicę Polski – Warszawę. Frysztaccy związkowcy przybyli do stolicy 19 kwietnia, w dniu, w którym w Warszawie rozpoczynały się uroczystości z okazji 70. rocznicy powstania w getcie warszawskim. Na ulicach Warszawy młodzież rozdawała wszystkim papierowe żonkile – symbol pamięci o powstańcach z getta. Akcją tę przygotowały wspólnie Muzeum Historii Żydów Polskich i Muzeum Powstania Warszawskiego, by upamiętnić tę ważną rocznicę. Motto uroczystości brzmiało „Łączy nas pamięć”. Żonkile związane są z postacią Marka Edelmana, ostatniego przywódcy Żydowskiej Organizacji Bojowej, który w każdą rocznicę powstania składał pod Pomnikiem Bohaterów Getta bukiet żółtych kwiatów, a często były to właśnie żonkile.

Dzięki życzliwości i uprzejmości posłów Grzegorza Matusiaka z Jastrzębia-Zdroju i Stanisława Pięty z Bielska-Białej frysztaccy działacze PZKO mieli możliwość zwiedzenia w godzinach popołudniowych pomieszczeń Sejmu i Senatu RP, wysłuchania ciekawej prelekcji na temat ich historii i współczesności oraz przysłuchania się burzliwym obradom sejmowym.

Wieczorem frysztaccy pezetkaowcy udali się na odpoczynek do hotelu Trylogia, położonego w plenerach dawnych szlacheckich dworów i bujnej polskiej przyrody, niespełna 6 km od granic Warszawy. Ten piękny obiekt powstał z inspiracji dziełami Henryka Sienkiewicza, a przede wszystkim w hołdzie wielkiemu



Pamiątkowe zdjęcie przed Stadionem Narodowym w Warszawie.

Polakowi – mistrzowi kina Jerzemu Hoffmanowi w podziękowaniu za ekranizację epepej narodowej. Na terenie hotelu znajduje się galeria-muzeum, w której wyeksponowane zostały rekwizyty filmowe, kostiumy, unikalne wydania książek H. Sienkiewicza, a także mnóstwo archiwalnych fotografii z planów filmowych i niepublikowanych dotąd zdjęć z prywatnych zbiorów wybitnego reżysera, które stanowią niezwykłą wartość poznawczą i edukacyjną.

W sobotę – wspólnie z pracownikami Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Adamem Tyszkiewiczem – zobaczyliśmy m.in. Grób Nieznanego Żołnierza, Plac Teatralny z Teatrem Wielkim i Operą Narodową, Rynek Starego Miasta, Katedrę św. Jana, Plac Zamkowy z Kolumną Zygmunta III Wazy, kościół Ducha Świętego, ul. Freta z domem rodzinnym Marii Skłodow-

skiej-Curie, Rynek Nowego Miasta czy Pomnik Małego Powstańca.

Bardzo wzruszyło wszystkich zwiedzenie Muzeum Powstania Warszawskiego, ekspozycji nowatorskiej w dziejach muzealnictwa polskiego, wykorzystujące najnowsze techniki audiowizualne, które pozwalają na interaktywne uczestniczenie w oglądaniu eksponatów tego bohaterskiego, a zarazem najtragiczniejszego wydarzenia w dziejach Warszawy w okresie II wojny światowej. Muzeum otwarte dopiero w roku 2004 dzięki usilnym staraniom ówczesnego prezydenta Warszawy, Lecha Kaczyńskiego, jest zarazem wyrazem hołdu warszawiaków dla tych, którzy walczyli i ginęli za wolną Polskę i jej stolicę.

W drodze do hotelu zatrzymaliśmy się jeszcze na Cmentarzu Poległych w Bitwie Warszawskiej w Ossowie. Wieś znana jest z bitwy

w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. W ostatnim dniu pobytu frysztaccy turyści oglądali jak na dłoni słoneczną Warszawę z 30. piętra Pałacu Kultury. Potem zaś wszyscy mieli możliwość kupna pamiątek z Warszawy według własnego uznania.

Bardzo udaną wycieczkę zawdzięczamy perfekcyjnej organizacji pracy wiceprezesa MK PZKO, Romana Szarowskiego oraz pomysłowości Zbigniewa Mikesza, który zaproponował przez siebie bogaty program wycieczki uzupełniany ciekawymi i profesjonalnymi spostrzeżeniami.

Józef Wierzoń

\*\*\*

### Koncertowali dla »Lutni«

W sobotę 18 maja w dolnolutyńskim Domu Kultury odbył się „Koncert dla Lutni”. Został zorganizowany z okazji 105-lecia śpiewactwa polskiego w Lutyni Dolnej, na który zjechało wielu sympatyków pieśni chóralnej z okolicy. Wśród gości pojawili się wicekonsul Maria Maria Kovács z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, prezes ZG PZKO – Jan Ryłko, prezes Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego – Leszek Kalina. Na uroczystość przybyli także przewodniczący Rady Powiatu Wodzisławskiego, Eugeniusz Wala, wójt gminy Gorzyce – Piotr Oślizło, a także delegacja z gminy Godów i przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność. Bardzo ucieszył nas fakt pojawienia się na uroczystości byłych chórzystów, którzy przyjechali na jubileusz „Lutni” z różnych miejscowości. W ta-

kich chwilach słowa: „gdzie słyszysz śpiew – tam idź, tam ludzie dobre serca mają” lub „muzyka łągodzi obyczaje” – sumują się, dając wspólny wynik – muzyka łączy ludzi.

Prowadzący uroczystość przybliżyli publiczności historię powstania chóru. Szczególną uwagę zwrócili na miłą, przyjazną, wręcz rodzinną atmosferę panującą w zespole kierowanym od 1998 r. przez Władysława Ruska z Rychwałdu. W programie koncertu, oprócz chóru-jubilate, wystąpił dziecięcy zespół folklorystyczny „Skotniczka” z Orłowej-Lutyni, zespół śpiewaczy „Rychwałdzianie”, grupa taneczna z czeskiej szkoły podstawowej w Lutyni Dolnej oraz zespół ludowy „Kalina” z Łazisk. Uroczystość jubileuszową zakończono spotkaniem towarzyskim.

Maria Sztwiertnia

\*\*\*

### Kolejne spotkanie

Nie tylko telewizja obchodzi jubileusz 60-lecia istnienia. My również, którzy w 1953 roku opuściliśmy ławy szkolne w klasie dyr. Ernesta Sembola w szkole na Henryku w Karwinie 2. Prawie połowa naszych kolegów nie wzięła udziału w spotkaniu, bo nie ma ich wśród nas.

A ci, co kipią zdrowiem i humorem spotkali się u Filipków na Frysztańskiej. Wspomnieniom, przeżyciom nie było końca. Kolega Mietek przypomniał nam, że nie tylko przybywa nam lat, ile i dolegliwości z tym związanych. Atmosfera była wspaniała. Oby tak nadal. Zatem do widzenia ponownie za rok 9 maja. (J.P.)



W sobotę dolnolutyński Dom Kultury rozbrzmiewał muzyką.

Zdjęcia: ARC





# Trzyniec coraz bliżej awansu

FNL

**KARWINA - VARNSDORF 2:1**

Do przerwy: 1:0. Bramki: 15. Limanovský, 76. Mišínský – 64. Fabián. Karwina: Paleček – Hoffmann, Mikula, Homola, Knötig – Fiala (83. O. Cverna), Vaclík (46. Puškáč), Hottek, Limanovský – Fischer (74. Besta) – Mišínský.

Czwarte zwycięstwo z rzędu wystrzelił Karwinie napastnik Vladimír Mišínský, dla którego był to z kolei jubileuszowy dziesiąty gol w tym sezonie. Podopieczni Josefa Mazury wcale nie mieli łatwej przeprawy, rywal stawiał opór, chwilami miał nawet więcej z gry. Goście zameldowali się w Raju z ponad 20 minutowym opóźnieniem, w drodze do Karwiny zabłądzili bowiem w Boguminiu. – Mecz daleki był od ideału. Zwłaszcza druga połowa pozostawała wiele do życzenia. Wiosną zaliczyliśmy już dużo lepsze spotkania, ale liczą się trzy punkty – skomentował piątkowe zawody Mazura. Mišínský, który w 76. minucie z karnego rozstrzygnął losy meczu, ponownie należał do najlepszych piłkarzy Karwiny. „Jedenastkę” wykonał perfekcyjnie, uderzając dla pewności mocno i nie do obrony. Najbliższy mecz Karwina zaliczy już jutro – na wyjeździe z Mostem (15.30).

Lokaty: 1. Bohemians 1905 52, 2. Znojmo 52, 3. Sokolov 43, ... 9. Karwina 38 pkt.

**MŚLF****TRZYNYCIEC - KROMIERZYŻ 2:0**

Do przerwy: 2:0. Bramki: 18. Motyčka, 24. Gavlák. Trzyniec: Bruk – Joulk, Švec, Hupka, Eismann – Malíř (76. Matoušek), Kyselý (89. Samek), Motyčka, Juřena (87. Klimas) – Gavlák, Čtrtníček.

Obowiązkową wygraną zaliczyli w sobotę przed południem trzecioliigowi piłkarze Trzyńca. Wygrana 2:0 z Kromierzyżem umocniła zespół spod Jaworowego na 1. pozycji w tabeli. Dla złagodzenia nerwówki gospodarze już w pierwszej połowie zdobyli dwie bramki. Świetnie dysponowany Malíř idealnie wyłożył piłkę na głowę Motyčky, a ten w czystej pozycji zapewnił gospodarzom pro-



FOT. PETR RUBAL

**Zamieszanie w polu karnym Kromierzyża.**

wadzenie. Na 2:0 trafił sześć minut później Gavlák z podania aktywnego Motyčky. Ekipa Miroslava Kouřila musi wygrywać i robi to w przekonującym stylu. Outsider z Kromierzyża wprawdzie pokazał się z walecznej strony, zabrakło mu jednak efektywności w polu karnym Bruka.

**ORŁOWA - BRZECLAW 0:3**

Do przerwy: 0:1. Bramki: 18. Simandl, 55. Kotol, 90. Bezděk. Orłowa: Szarowski – Žižka, Kaizar, Švrček, Silveira – Pražák, Fr. Hanus, Kovář, Keresťeš – Urban (73. Jonek), Perič (62. Kopel).

Słaby występ Slavii przełożył się na przegraną z Brzeclawią. Ten mecz na długo zapamiętają tylko gracze Brzeclawia, którym do siatki Szarowskiego wpadły wszystkie piłki. – Pokazaliśmy się z kiepskiej strony. Goście wygrali zasłużenie – stwierdził rozczarowany szkoleniowiec Orłowej, Bohuslav Keler.

**OLOMUNIEC B FRYDEK-MISTEK 0:0**

Frydek-Mistek: Prepsl (22. Hlaváč) – Literák, Coufal, Korneta, Židek – Švrček, Mozol, Talián, Ceplák (62. Pešek) – Gulajev, Teplý (74. Bačik).

Czy „Lipina” definitywnie straciła szansę na awans do 2. ligi? – Nadzieja umiera ostatnia, ale tracimy do Trzyńca siedem punktów. To fakt, którego nie można przeoczyć – stwierdził trener Frydka-Mistku, Milan Duhan.

Już jutro kolejna dawka emocji. Trzyniec zmierzy się na wyjeździe ze Žďarem nad Sazawą (15.00), Orłowa u siebie z Olomuńcem B, Frydek-Mistek podejmie zaś Prościejów (10.15).

Lokaty: 1. Trzyniec 59, 2. Frydek-Mistek 52, 3. Prościejów 48, ... 11. Orłowa 31 pkt.

JANUSZ BITTMAR

## Piłkarski weekend w niższych klasach

**DYWIZJA****LOKOMOTYWA PIOTROWICE MIKULOWICE 1:1**

Do przerwy: 0:0. Bramki: 71. Bernatík – 62. Šupolík. Piotrowice: Pacanovský – Kempný, Gill, Bernatík, Reichl – Miko (66. Nowinski), Kubišna (66. Šuster), Dittrich, Škuta – Přecechtěl, Punčochář (79. Ruisl).

Do remisu poprowadził Lokomotywę René Bielan, trenera Čestmíra Kročila ze względów osobistych zabrakło w tym meczu. Procentowało doświadczenie – gola na wagę remisu z liderem tabeli strzelił Bernatík. Lokomotywie zabrakło w dodatku centymetrów do trzech punktów, w 83. minucie Dittricha w czystej pozycji wyłapał golkiper Mikulowic.

**MORKOVICE - HAWIERZÓW 0:1**

Do przerwy: 0:1. Bramka: 22. Michalčák. Hawierzów: Mrozek – Babič, Aniol, Laryš, Vagner – Večeřa, Racko, Valla (62. Zupko), Skoupý (87. Trmal) – Förster, Michalčák (80. Blaho).

Indianie na poważnie myślą o uratowaniu dywizyjnej skóry. Gol Michalčáka strzelony w zamieszaniu podbramkowym może być nawet kluczowym trafieniem w perspektywie całego sezonu. Podopieczni Miroslava Matušoviča awansowali na 11. pozycję w grupie E.

**WAŁASKIE MIĘDZYRZECZE KARWINA B 0:4**

Do przerwy: 0:3. Bramki: 2. i 5. Janík, 25. V. Cverna, 64. Fulnek. Karwina B: Hájek – O. Cverna, Hrtánek, V. Cverna, Pavlík (68. Žebrok) – Janík, Sobala – Koutný, Vaclík (46. Skácelík), Cudrák (46. Fulnek) – Legierski.

Młodzi karwiniacy wygraną okupili większym zmęczeniem, niż po wymarszu na pobliski Radhoszcz. Dla walczących w strefie spadkowej rezerw Karwiny liczyło się w weekend tylko zwycięstwo. Mecz ustawiły szybkie bramki kapitana Janíka, po których gospodarze stracili koncepcję gry.

Lokaty: 1. Mikulowice 47, 2. Opawa 41, 3. Mohelnice 39, ... 7. Piotrowice 36, 11. Hawierzów 31, 12. Karwina B 31 pkt.

**MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA****DZIEĆMOROWICE - FRYDLANT 2:0**

Do przerwy: 1:0. Bramki: Matušík 2. Dziećmorowice: Gradek – Frysč (50. Velký), Sornat, Prčík, Klimek – Anastazovský – Schimke, Matušík, Kadlčák (Ženíšek), Maleňák – Beránek.

Obie bramki zdobył dla gospodarzy Matušík, za każdym razem po dobrze wycelowanej „jedenastce”. Zespół Frydlantu brakuje w wyszkoleniu technicznym nadrabiał ostrym, bezpardonowym futbolem na granicy faulu.

**SLAVKOV - CZ. CIESZYN 1:4**

Do przerwy: 0:2. Bramki: Staník (samob.) – Trybulec, Przyczko, Kantor, Chlebek. Cz. Cieszyn: Klepek – Nowak, Staník, Šlavka, Byrtus – Kantor, Mendrok (65. Koper) – Chlebek, Przyczko, Sliva (80. Zabelka) – Trybulec.

Gospodarze wytrzymali wprawdzie wysokie tempo spotkania, ale pod względem piłkarskim byli bez szans. Cieszyńskie opanowali środek boiska, opanowali też pole karne Slavkova, który z nadmiaru chęci popełniał błędy. – Postawiłem tym razem na trochę inny skład. Pierwszeństwo otrzymali piłkarze waleczni, dobrze przygotowani kondycyjnie – powiedział „GL” Pavel Smatana, trener IRP Cz. Cieszyn. Goście w zasadzie strzelili pięć goli. Honorową bramkę dla Slavkova wypracował bowiem Klepek – trafiając niefortunnie w Staníka, od którego piłka dotarła do siatki IRP.

**PUSTA POLOM - BOGUMIN 1:2**

Do przerwy: 0:1. Bramki: Liška – Šiška, Jatagandzidis. Bogumin: Goj – Poštulka, Šiška, Košťál, Seget – Sittek, Socha, Kubinski, Ciesarik – Jatagandzidis (89. Vykydal) – Kukuliač (52. Gábor).

Boguminianie wygrali drugi mecz z rzędu. Swoją potencjalną w pełni wykorzystał napastnik Jatagandzidis, który był na boisku nie do upamiętnienia. Piłkarz powoli spłaca trenerowi Poštulce dług wdzięczności za cierpliwość w całym wiosennym sezonie.

Lokaty: 1. Beneszków D. 57, 2. Herzmanice 48, 3. Hradec n. M. 44, ... 9. Cz. Cieszyn 34, 10. Bogumin 34, 11. Dziećmorowice 34 pkt.

**I A KLASA**

Bruszkperk – Olbrachcice 2:0, Stare Miasto – Śmiłowice 1:0, Petřvald n. M. – Wędrynia 2:3, Czeladna – Lutynia Dolna 3:1, Raszkowice – Bystrzyca 2:2, Szonów – Wracimów 5:2. Lokaty: 1. Wędrynia 40, 2. Bruszkperk 38, 3. Szonów 34, 4. Olbrachcice 33, 5. Śmiłowice 32, 7. Bystrzyca 30, 10. Stonawa 24, 13. Lutynia Dolna 19 pkt. Dziś (17.00): Stonawa – Wracimów.

**I B KLASA**

Gnojnik – Datynie Dolne 0:2, Dąbrowa – Dobra 1:2, Sucha Górna – Jabłonków 4:0, Mosty – Starzycz 2:3, ČSAD Hawierzów – Gródek 2:0, Nydek – Sedliszcze 1:0, Fryczowice – Dobratice 1:1. Lokaty: 1. Datynie Dolne 56, 2. ČSAD Hawierzów 48, 3. Sedliszcze 37 pkt. Jutro (17.00): Dobratice – Mosty i Gródek – Gnojnik.

**MP KARWIŃSKIEGO**

TJ Pietwałd – Wierzniewice 2:4, Bogumin B – Sł. Rychwałd 2:1, Łąki – Sn Orłowa 3:1, G. Błędnice – B. Rychwałd 1:4, Cierlicko – L. Piotrowice 0:0, Żuków Górny – I. Piotrowice 0:1. Lokaty: 1. I. Piotrowice 39, 2. Sn Orłowa 33, 3. Łąki 31 pkt.

**MP FRYDEK-MISTEK**

Piosek – Rzepiszcz 2:1, Metyłowice – Bukowice 3:1, Śmiłowice B – Baszka 3:0, Frydlant B – Niebory 5:0, Liskowice B – Oldrzychowice 0:1. Lokaty: 1. Hukwałdy 49, 2. Piosek 48, 3. Ostrawica 40 pkt.

## Ostrawa pomoże Banikowi

Piłkarski klub Banik Ostrawa przeżył wczoraj śmierć kliniczną. Za drugim podejściem radni Ostrawy zdecydowali się na przejście stadionu Bazale i co za tym idzie, zminimalizowanie długów finansowych klubu. Jeden z kibiców Banika, piosenkarz Jaromír Nohavica, bezpośrednio po ogłoszeniu wyników napisał sms-a do prezesa rady nadzorczej klubu, Petra Šafářička o treści: „Banik zdobył gola na wagę awansu w doliczonym czasie gry, gola w dodatku strzelił głową bramkarz”.

Za przejściem Bazalów opowiedziało się 29 radnych, 12 było przeciw, 7 wstrzymało się od głosu. Banik wciąż nie posiada jednak pierwszoligowej pewności. Jutro o godz. 18.00 podopieczni Martina Pulpita w kolejnym meczu o wszystko podejmują Duklę Praga. Przygotowany do gry będzie już napastnik Milan Baroš, który w przegranym spotkaniu z Teplicami pauzował z powodu czterech żółtych kartek. **(jb)**

**W SKRÓCIE**

**BONIEK: LEKKIM FAWORYTEM BAYERN.** Zbigniew Boniek stwierdził dla Polskiej Agencji Prasowej, że lekkim faworytem finału piłkarskiej Ligi Mistrzów pomiędzy Bayernem i Borussia Dortmund będzie drużyna z Monachium. – Moim zdaniem procentowo wynosi to 55:45 – dodał prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. Przypomnijmy, iż wielki finał odbędzie się w najbliższą sobotę na stadionie Wembley w Londynie. W barwach Borussia Dortmund powinni wystąpić trzej Polacy: Robert Lewandowski, Łukasz Piszczek i Jakub Błaszczykowski. Polskie trio stanie w sobotę przed życiową szansą. **\*\*\***

**RANKINGI WTA, ATP: RADWAŃSKA 4., JANOWICZ 23.**

Agnieszka Radwańska zajmuje nadal czwarte miejsce w rankingu tenisistek WTA Tour, a jej młodsza siostra Urszula spadła o dwie pozycje i aktualnie należy jej się 37. lokata. Prowadzi Amerykanka Serena Williams, przed Rosjanką Marią Szarapową i Białorusinką Wiktoriją Azarenką. Sporą ciekawego dzieje się natomiast w męskim rankingu ATP World Tour, w którym na 23. miejsce awansował po weekendzie Jerzy Janowicz. Polak dotarł do ćwierćfinału turnieju ATP Masters na kortach w Rzymie, gdzie przegrał ze Szwajcaram Rogerem Federerem. 23. pozycja Janowicza to najwyższa lokata w karierze 22-letniego Polaka. Liderem pozostaje Serb Novak Djoković. **\*\*\***

**GIRO D'ITALIA: NIEMIEC NA DAL 6.**

W kolarskim Giro d'Italia nadal świetnie spisuje się Polak Przemysław Niemiec. Kolarz zespołu Lampre-Merida po dwóch tygodniach wyścigu plasuje się na 6. pozycji, ale miarkuje przesadny optymizm. – Cieszę się z tego, że w czwartek jazda indywidualna na czas z Mori do Polny będzie prowadzić pod górę, ponieważ w terenie płaskim moje szanse byłyby mniejsze – powiedział polskim dziennikarom. Do końca wyścigu pozostało już tylko sześć etapów. Według ekspertów decydujący będzie sobotni odcinek z Silandro do Tre Cime di Lavaredo. **(jb)**